Cena numeru 10 groszy — Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 140 — Wąbrzeźno, sobota dnia 3 grudnia 1938 — Rok 20

Oblicze nowego parlamentu

Na wstępie sesji nadzwyczajnej parlamentu obaj marszałkowie izb wygłosili przemówienia, które stanowią z jednej strony jak gdyby jeszcze jeden komentarz obowiązującego ustroju państwowego, z drugiej są zapowiedzią tych tendencyj, które będą kształtowały rozwój prac obecnego Sejmu i Senatu.

Wypowiedzi marszałków Makowskiego i Miedzińskiego stanowią z tego powodu dokument chwili.

Marszałek Makowski przypomniał przede wszystkim wskazania i nakazy Józefa Piłsudskiego od lat dwudziestu t. j. od pierwszego zarania nowego parlamentaryzmu polskiego zawsze wierne jednej naczelnej zasadzie zjednoczonej współpracy wszystkich elementów organizacji państwowej, której Sejm i Senat były i są nadal istotnymi składnikami. Mówił o tym Naczelnik Państwa w roku 1922 otwierając ówczesną sesję sejmową, poruszył to samo zagadnienie w pierwszym Sejmie odrodzonej Polski i w imię tego samego programu realizował Józef Piłsudski w kilka lat później nowy ustrój państwa, niemiłosiernie piętnując złe obyczaje sejmokracji, które były zaprzeczeniem kierowanego do parlamentu wezwania. — Marszałek Makowski stwierdził, że zadanie „istotnego zjednoczenia", niedokończone wskutek zgonu Marszałka Piłsudskiego kontynuują dzisiaj dwaj naczelni wykonawcy Jego testamentu tj. Pan Prezydent i Naczelny Wodz. Sejm obecny, zadeklarował marszałek Makowski — weźmie udział w tej pracy.

Marszałek Miedziński obszernie rozwinął pogląd na rolę i stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej w dzisiejszym ustroju Polski. Wybitny i czołowy komentator tego ustroju stwierdził z całym naciskiem, że za rzecz istotną i doniosłą uważa „konsekwentne i głębokie wprowadzenie w życie naszego nowego ustroju państwowego". Jedną z najgłębszych jego cech jest nie tylko wzmocnienie, ale przede wszystkim wyodrębnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, który stoi zarówno nad rządem, jak i nad wszystkimi innymi organami Państwa, a więc i nad Sejmem i Senatem.

To oświadczenie charakteryzuje dostatecznie jasno postawę nowego parlamentu wobec porządku, stanowiącego trzon dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Wolno dlatego stwierdzić, że nowowybrane Sejm i Senat odnalazły właściwą pozycję parlamentu w nowym ustroju.

Marszałek Miedziński zadeklarował również imieniem Senatu, że izba, której przewodzi, zrozumiała słowa orędzia Pana Prezydenta, nawołujące do „zjednoczenia i zorganizowania woli Narodu Polskiego", przy czym zapewnił Naczelnego Wodza, że armia „jest i zawsze będzie źrenicą naszego oka, tętnem naszego serca, najtroskliwszą myślą naszego mózgu".

Przemówienia obu marszałków są — jak już wspomnieliśmy — dokumentem chwili. Są żywym dowodem krzepnięcia podstaw, na których Polska oparła swoją przyszłość i siłę. Jakże inaczej brzmiały słowa marszałków, jakże inną stworzyły atmosferę w porównaniu z dawnymi obyczajami sejmowymi, wśród których Sejm i Senat stawały się siedliskiem nieustannej swawoli, buntu i oporu przeciw innym organom państwa! Wiemy napewno, że słowa wypowiedziane w poniedziałek w izbach nie będą frazesem, że praktyka nie wykrzywi przewodniej linni tych enuncjacyj, opartych na żelaznej logice i zdecydowanej konsekwencji. Życie polskie nie zazna już z tej strony żadnych niespodzianek, które mogłyby naruszać równowagę w realizowaniu najważniejszych obecnie zadań państwowych.

I to jest właśnie największym osiągnięciem, do jakiego potrafiliśmy dojść w bieżącym etapie narodowego wysiłku. Inne narody dochodzą do swych rezultatów drogą może krótszą i łatwiejszą. My odbywamy na niej uciążliwą nieraz walkę. Ale bodaj czy nasze zdobycze w dziedzinie porządkowania ustroju państwowego nie będą dlatego trwalsze i mocniejsze, bo nie przychodzą nam łatwo ani mechanicznym sposobem. Każdy etap nowej sytuacji jest przepracowany podlega próbom i doświadczeniom, raz po raz konfrontujemy go z codziennymi potrzebami naszego okresu i wtedy dopiero umacniamy jego dorobek na stałe.

Tak się właśnie dzieje z parlamentaryzmem polskim. Od sejmokracji, poprzez walkę z nią, poprzez ostatni Sejm acz zbudowany, na nowych już zasadach, ale nie doskonały, doszliśmy do parlamentu, z którego co dopiero padły słowa, świadczące już o pełnej dojrzałości i zrozumieniu dokonanej przemiany.

Otwarcie sesyj zwyczajnych Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Zarządzeniami z dn. 30 bm. P. Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję nadzwyczajną i otworzył sesje zwyczajne Izb Ustawodawczych.

Zarządzenia powyższe wręczył w dniu wczorajszym marszałkowi Sejmu prof. Wacławowi Makowskiemu i marszałkowi Senatu Bogusławowi Miedzińskiemu dyrektor bjura prawnego w prezydium Rady Ministrów Władysław Paczoski.

WARSZAWA. Marszałek Makowski zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na piątek, dnia 2 grudnia na godz. 10,30 rano.

WARSZAWA. Dn. 2 grudnia o godz. 11 na posiedzeniu Sejmu p. wicepremier i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski wygłosi przemówienie budżetowe. Przemówienie to transmitowane będzie z sali sejmowej na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Wielke inwestycje gospodarcze w budżecie państwowym

na Fundusz Obrony Narodowej do wysokości	1.200.000.000 zł
na elektryfikację kraju	70.000.000 zł
na gazyfikację kraju	30.000.000 zł
na inwestycje morskie	15.000.000 zł
na budowle wodne śródlądowe	75.000.000 zł
na melioracje wodne	30.000.000 zł
na usprawnienie obrotu artykułami rolniczymi	15.000.000 zł
na budownictwo państwowe	50.000.000 zł
na inwestycje kolejowe	210.000.000 zł
na inwestycje pocztowe, telegraf. i telefon.	45.000.000 zł
na budowę i utrzymanie dróg i mostów	200.000.000 zł
na budowę i pomoc kredytową i inwestycyjną z funduszu obrotowego reformy rolnej	60.000.000 zł
Łącznie	2.000.000.000 zł

Niepokoje w Rumunii

BUKARESZT. Stan zdrowia rektora uniwersytetu w Cluj jest w dalszym ciągu bardzo poważny. Miasto jest otoczone przez żandarmerię i wojsko. Wszystkie osoby opuszczające miasto zarówno jak i przybywające do niego poddawane są ścisłej rewizji. Od godz. 21 wszystkie kawiarnie, restauracje, kinematografy i t. d. są zamknięte. Mieszkańcom bez przepustek po tej godzinie nie wolno opuszczać mieszkań. Aresztowano znaczną część b. członków Żelaznej Gwardii.

Za schwytanie napastników na rektora uniwersytetu wyznaczono nagrodę 50 tysięcy lei.

BUKARESZT. Dowództwo stołecznego korpusu armii komunikuje urzędowo iż w nocy z dnia 29 na 30 listopada przewożono w samochodach z więzienia prowincjonalnego do więzienia stołecznego przewódców b. „Żelaznej Gwardii".

Nad ranem samochody, zbliżając się do Bukaresztu, na szosie Ploesti-Bukaresz zostały zaatakowane przez nieznanych osobników. W zamieszaniu więźniowie usiłowali zbiec. Konwój policji i żandarmerii po przepisanym wezwaniu oddał szereg strzałów do uciekinierów.

Zostali zabici na miejscu: K. Codreanu, przewódca b. żelaznej gwardii, 3-ch zabójców premiera Duca oraz 10 zabójców b. posła Stelescu. Uciekinierzy ponieśli śmierć na miejscu.

Władze wojskowe zarządziły natychmiastowe pogrzebanie zwłok, co też nastąpiło wczoraj w godzinach rannych.

Naczelny Wódz na pogrzebie śp. mjr. Rago

WARSZAWA. Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb śp. majora Stefana Rago, poległego na polu chwały w dniu 27 listopada od kuli czeskiej na przełęczy Żdżarskiej.

W pogrzebie brał udział Marszałek Śmigły - Rydz, przedstawiciel rządu oraz p. ministra spraw wojskowych, gen. Głuchowski. Świątynie wypełnili tłumnie towarzysze broni śp. mjr. Rago oraz korpus oficerski.

Stany Zjednoczone w obronie żydów w Niemczech

NOWY JORK. Na konferencji prasowej w Warm Springs w Stanie Georgia prezydent Roosevelt oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru podjęcia na nowo normalnych stosunków dyplomatycznych z Niemcami tak długo, jak długo nie ustaną prześladowania mniejszości narodowych, religijnych i politycznych.

Zwycięstwo zdrowego rozsądku we Francji
Porażka związków zawodowych

PARYŻ. Minister Spraw Wewnętrznych Sarraut przyjął wczoraj przed południem przedstawicieli prasy i oświadczył im, że strajk, który wybuchł w środę we Francji, nie odpowiada w zupełności pojęciu generalnego. Zakłady użyteczności publicznej pracują normalnie.

W przemyśle metalurgicznym, gdzie liczono się z największym nasileniem strajku, przystąpiło do pracy przeszło 75 procent robotników. W całym kraju nie doszło do żadnych zaburzeń lub wykroczeń, dokonano jedynie 450 aresztowań, z czego 80 za ograniczenia wolności w wykonywaniu pracy.

• ▽ •

Dr Hacha prezydentem Czechosłowacji

PRAGA. Zgromadzenie narodowe republiki czeskosłowackiej zebrane w dn. wczorajszym w gmachu parlamentu pod przewodnictwem marszałka Sejmu Malyperta 272 głosami przy 39 wstrzymujących się od głosowania obrało na okres lat 7 na prezydenta republiki czeskosłowackiej prezesa najwyższego trybunału administracyjnego dra Emila Hacha.

O godz. 12,30 nowoobrany prezydent złożył w gmachu parlamentu przysięgę na konstytucję.

Wczoraj w godzinach po południowych podać się miał do dymisji rząd premiera Syrovy'ego. Osoba jego następcy nie jest jeszcze znana. Nie mniej wydaje się, iż wbrew zapowiedziom na stanowisko szefa rządu powołany będzie przewódca stronnictwa jedności narodowej, Beran.

Pakt nieagresji - dostateczną i trwałą podstawą pokojowych stosunków między Polską a Sowietami

Szereg rozmów odbytych ostatnio między komisarzem ludowym spraw zagranicznych ZSRR. Litwinowem a ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Grzybowskim, doprowadził do wyjaśnienia, że:

1) Postawą stosunków między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad są i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łącznie z paktem o nieagresji polsko - sowieckiej z dnia 25 lipca 1932 r. i że pakt ten, zawarty na 5 lat a sprolongowany dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 31 grudnia 1942 r. posiada ostateczne szeroką podstawę, gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami.

2) Oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szerszego bieżących spraw wypływających z wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.

Do powyższego komunikatu ogłasza PAT następujący oficjalny komentarz: „Rozmowy przeprowadzone ostatnio przez ludowego komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Grzybowskim i komunikat ogłoszony w wyniku tych rozmów w prasie są wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania swoich stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne wykonywanie tych umów. Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko - sowieckim".

Sowiety budują olbrzymi mur wzdłuż granicy polskiej

Na pograniczu coraz częściej rozgrywają się po stronie sowieckiej sceny gwałtów nad ludnością wiejską. Władze sowieckie, mimo lamentów i krzyków kobiet i całej zresztą ludności wiejskiej przesiedlają masowo chłopów w głąb Rosji.

Przesiedlenie to odbywa się nocą lub o wczesnym świcie.

Według doniesień zbiegów, którzy przedostali się nielegalnie do Polski, wysiedlenia te są aktem zemsty za bunty chłopskie, które wybuchły niedawno pod Szepietówką.

By na przyszłość uniemożliwić widok ze strony polskiej na terytorium sowieckie władze wojskowe stawiają wzdłuż pszczególnych odcinków granicznych parkan z desek o wysokości trzech metrów. W parkanie znajdują się co kilkaset metrów bramy, starannie strzeżone.

Przed parkanem wiją się zasieki z drutu kolczastego.

Ten „chiński mur" ma być zbudowany podobno wzdłuż całej granicy polsko - sowieckiej.

Nad Zbruczem Sowiety budują taki mur dwumetrowej wysokości z cegieł.

Zwracanie się do Min. Skarbu o zasiłek jest bezceclowe

Wobec stale powtarzających się faktów zwracania się bezpośrednio do Min. Skarbu różnych instytucyj i organizacyj o przyznanie lub zwiększenie zasiłków lub wsparć z budżetu Państwa na rok bieżący względnie na rok budżetowy 1939-40, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że sposób bezpośredniego przedstawiania wniosków wydatkowych jest całkowicie bezcelowy. Wnioski takie nie mogą być przez Ministerstwo Skarbu rozpatrywane.

Wszystkie wnioski muszą przychodzić do skarbu za pośrednictwem właściwych ministerstw i we właściwym czasie, gdyż wszystkie projektowane wydatki muszą się mieścić w ramach właściwych kredytów i w odpowiednich rubrykach budżetowych danego resortu.

Głodomór pisze książkę kucharską

W Livorno popisywał się przed kilku laty pewien głodomór nazwiskiem Andrea Galtagirroni, który potrafił 10 dni leżeć w zamkniętej szklanej skrzyni, nie jedząc nic. Po ostatnim występie w Livorno sprzykrzyła mu się rola głodomora. Zresztą w czasie swych występów w kraju i zagranicą zebrał tyle kapitału, że mógł sobie pozwolić na dostatecznie dobre odżywianie się. Caltagirroni tak się rozmiłował w rozkoszach luksusowych, że postanowił wydać opracowaną przez siebie książkę kucharską z przepisami wszystkich najwykwintniejszych potraw jakie spożył w ostatnich latach.

W Fordonie nie będzie wyborów do Rady Miejskiej

W mieście Fordonie pod Bydgoszczą wybory do Rady Miejskiej nie odbędą się. Po dłuższych rokowaniach obywatelstwo miejscowe utworzyło jedną listę kompromisową. Ponieważ żadna inna lista nie wpłynęła, jako radni wchodzą automatycznie figurujący na niej kandydaci.

Jakże inaczej jest w sąsiednim miasteczku Solcu Kujawskim, gdzie zgłoszono aż sześć list i ponad 100 kandydatów na radnych.

Stałe ulepszenie produkcji jaj na Pomorzu

Produkcja jaj na terenie Pomorza wyróżnia się jakością towaru eksportowanego. Towar ten idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie rynku gdańskiego, który od dawna jest rynkiem zbytu dla nadwyżek, jakimi dysponuje Pomorze. Handlem jaj na Pomorzu zajmują się prawie że w 100% drobni rolnicy, chrześcijanie. Powstała w Świeciu pierwsza eksportowa jajczarnia prowadzi skup bezpośrednio od rolników przy czynnej współpracy organizacyj rolniczych i miejscowej Izby Rolniczej.

Rozdawanie tranu dla najbiedniejszych dzieci

W najbliższym czasie rozpocznie się w całym kraju akcja rozdawnictwa tranu dla najuboższych dzieci i młodzieży.

Tran ten rozdawany będzie zarówno leczniczo przez lekarzy — Ubezpieczalni Społecznej, jak i w dujem mierze profilaktycznie przez szkoły, przedszkola, ośrodki zdrowia i inne punkty opieki nad dziećmi, w porozumieniu z miejscowymi Komitetami.

Tak więc najuboższe dzieci miast i wsi otrzymają w roku bież ogółem 200 tysięcy kilogramów tranu, tj. kilkakrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Ozdrowienie sparaliżowanego starca

WILNO. We wsi Kłuszany w zagrodzie K. Wiśniewskiego wybuchł groźny pożar. Zapomniano o pozostającym od szeregu lat w łóżku sparaliżowanym ojcu gospodarza, 76-letnim Janie Wiśniewskim. Gdy zaczęło już płonąć jego łóżko, paralityk w obliczu strasznej śmierci znienacka odzyskał zdrowie i siły. Zerwał się z pościeli, wytłukł okno wyskakując na dwór.

Ciekawostki

Święto żniw w Indiach — Historia okularów — Jak długo żyją drzewa — Od 18 lat żyje tylko herbatą

W chwili, gdy ludność wiejska czyni przygotowania do tradycyjnych dożynek, warto na tym miejscu wspomnieć o podobnych uroczystościach w Indiach (Azja), nazywanych tam „świętem żniw". Święto to najwspanialej obchodzi jedno z tamtejszych państw, a mianowicie CSyjam. Już długo przed tym szykuje się ludność syjamska do barwnych obchodów, związanych z uroczystymi nabożeństwami dziękczynnymi za hojne plony. Kiedy zaś nadejdzie dzień święta żniw, wówczas wszystkie wsie i osiedla toną w powodzi flag oraz oryginalnych ozdób syjamskich, ulicami zaś przeciągają potężne procesje, których uczestnicy przybrani są w bogate szaty starożytne, a na wodach roi się aż od łodzi, budowanych nieraz całymi miesiącami i latami.

W stolicy Syjamu Bankhongu w uroczystościach dożynkowych bierze udział król ze swoim dworem, duchowni, armia, dalej święte bawoły i nieprzeliczone rzesze ludności miejskiej, przybyłej z całego kraju. Król osobiście, przybrany w prastare, ceremonialne szaty prowadzi pług, krając pierwszą skibę pod nową uprawę roli. Pług ten ciągną dwie pary świętych wołów. Zastygły w bezruchu tłum uczestników święta wpatruje się na rozległy plac, gdzie podaje się świętym bawołom na małych miskach „dary ziemi". Które z tych darów zostaną zjedzone przez czczone bałwochwalczo woły — nie dadzą plonów w przyszłych żniwach. Najwięcej tłum martwi się o ryż, który jest podstawowym artykułem żywnościowym tamtejszej ludności. Gdy go woły nie tkną — zaczyna się szaleństwo Syjamczyków, rozpoczynają się zabawy ludowe, procesje na rzekach oraz uczta. Artyści w bogatych ubiorach rozpoczynają istne harce na specjalnie wzniesionych huśtawkach, pragnąc za wszelką cenę chwycić w zęby woreczek pełny pieniędzy, zawieszony na wysokich drągach. Schwycenie tego woreczka oznacza „wyrwanie niebiosom błogosławieństwa na ziemi". Wszędzie odbywają się przedstawienia, wszędzie panuje radość i wesele. Tak jest na rzekach, po których płyną bardzo bogato przystrojone, oświetlone tysiącami lamp łodzie i tak jest na uczcie, kończącej święto żniw bardzo pracowitego narodu syjamskiego, który zaraz nazajutrz staje przy pługu i rozpoczyna nową pracę...

*

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, czym jest dla nas wzrok. Wzrok ten jednak nieraz z takich, czy innych względów doznaje pewnych osłabień, to też wielką pomocą do normalnego — że się tak wyrażimy — patrzenia są okulary. Dzieje ich są niezmiernie ciekawe. Najpierw były to zwykłe szkła lub drogie kamienie szlifowane zależnie od tego, kto ich używa. Biedny, czy bogaty. W tym mniej więcej stanie w jakim dziś są, pojawiły się one w 13 wieku, a wynalazek ich przypisywany jest włoskiemu bankierowi Salvino degli Armato z Florencji. Według innych źródeł, wynalazcą okularów był Aleksander v. Spina w roku 1299. To pewne jednak, że w wieku 14 kwitł już wszędzie handel okularami, wyrabianymi głównie w niemieckiej Norymberdze. Późniejsze czasy przynoszą udoskonalenie okularów, które stają się użytkową rzeczą każdego człowieka. Nawet najbiedniejszego.

*

Rekord długości życia w świecie roślinnym biją drzewa iglaste.

Wiek drzewa mierzy się, jak wiadomo, ilością słojów. W Kalifornii — w Ameryce — ojczyźnie sekwoi, zwanej również drzewem mamutowym, natrafiono na okazy sekwoi, których obwód pnia wynosił 36 m a wysokość — 142 m. Wiek tych drzew przekracza 5.000 lat. W muzeum przyrodniczym w Nowym Jorku można oglądać pnie drzew mamutowych, które przeżyły 1.500 lat. Cisy żyją do 3.000 lat. W Anglii zachowały się cisy, które widziały pierwszych Rzymian na lądzie Wielkiej Brytanii. Z innych roślin szpilkowych — cyprys może żyć również 3.000 lat, jałowiec około 2.000, cedr Libanu — 1.300, limba i jodła — 1.000, sosna — 500, świerk — 400 lat.

Z drzew liściastych do długowiecznych należą lipa i dąb, które mogą przeżyć 1.000 lat, klon — 500, topola i olcha — 300, wierzba — 150 lat. Niektóre gatunki róż dochodzą wieku 400 lat.

Najmniej trwałe są rośliny zarodnikowe: papietniki, glony, grzyby, bakterie. Długość życia niektórych bakterii wynosi zaledwie kilka sekund.

*

Wielką sensację wśród lekarzy londyńskich wywołuje 63-letnia kobieta Hoave. Cierpi ona na dziwną chorobę, na którą zapadła 18 lat temu, po urodzeniu pierwszego dziecka. Mając 36 lat kobieta wyszła za mąż. Przez dłuższy czas nie miała dziecka i dopiero w roku 1915 urodził się jej syn. Od tego czasu nie może ona przełknąć żadnej strawy, wskutek doznanego wówczas wstrząsu nerwowego... i żyje tylko słodką herbatą i lemoniadą. Ciekawe. Z nas chybaby niejeden nie dokazał tego...

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

99-let. staruszka kierowniczką sklepu

Swoisty rekord przedsiębiorczości pobiła pewna staruszka w Southampton. Mrs Godnum, która mając 64 lata, po owdowieniu, założyła sobie przy pomocy drobnego kapitału, uciułanego w ciągu swego małżeńskiego pożycia, sklepik z wyborami tytoniowymi. Sklepik ten prowadziła przez 35 lat do 99 roku życia. Kiedy odłożyła sobie znaczniejszą sumę pieniędzy udała się do jednego ze swych wnuków, któremu zapisała posiadaną kwotę wzamian za dożywotne outrzymanie. W tych dniach przedsiębiorcza staruszka zmarła w wieku 101 lat.

Dwie kobiety pod kołami wozu

BRODNICA. W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych jechała ulisą Hallera ciężarówka, która sygnałami ostrzegawczymi spłoszyła parę koni. W tej chwili przechodziły od strony Magistratu przez Jatki ku p. Bogdańskiej p. Helena Hincowa i p. Ratkowska, które zostały przez konie obalone i dostały się pod kopyta końskie, a następnie przejechane ciężkim wozem roboczym.

P. Ratkowska ma złamaną nogę i oka leczenia na całym ciele, p. Hincowej kosa przeszły przez nogi i odniosła ogólne okaleczenia. Zostały one odstawione do szpitala powiatowego.

Furmanka należała do p. Koziorzem skiego Romana w Pol. Brzoziu.

Chłopi chcieli dokonać samosądu na szoferze

WARSZAWA. Dnia 26 listopada jechał z Sokołowa Podlaskiego do Warszawy autobus. Na szosie pod Węgrowcem wskutek własnej nieostrożności wpadła na autobus jadąca na rowerze Leontyna Krasnodębska, która doznała poważnego zranienia.

Mimo tego, że kierowca autobusu nie był winny, tłum wieśniaków zaatakował autobus, raniąc kamieniami podróżnych. Byłoby doszło do poważnego starcia, gdyby nie policja.

Zuchwały napad bandycki na leśniczówkę żydowską

TARNÓW. W nocy na 24 bm. na dom leśniczego Żyda Izraela Wassertruma napadło kilka zamaskowanych bandytów, którzy wtargnęli do wnętrza po wyłamaniu drzwi, ogłuszyli gospodarza i jego córkę Chanę kolbami, a następnie przystąpili do plądrowania mieszkania. Łupem złodziei padło 500 zł w gotówce, złoty zegarek i kasetka srebrna. W czasie gdy złodzieje przetrząsali mieszkanie, odzyskał przytomność Wassertrum który rzucił się z okrzykiem na bandytów chcąc jednego z nich obezwładnić. Na pomoc opryszkowi przyszli inni uczestnicy wyprawy i postrzelili leśniczego i jego córkę, a następnie korzystając z ciemności nocy, zbiegli w niewiadomym kierunku.

STRASZNY WYBUCH MASZYNY PIEKIELNEJ — 5 DO 10 OSÓB ZGINĘŁO PODCZAS PRZEDSTAWIENIA

BUKARESZT. W Temeszwarze wydarzył się w miejscowym teatrze wybuch. W dniu tym artystka żydowska nazwiskiem Ida Thal dawała występ gościnny. Przedstawienie odbywało się w języku żydowskim, a cała grupa artystów oraz większość publiczności była również narodowości żydowskiej..

W krótce po rozpoczęciu przedstawienia na sali wybuchła maszyna piekielna. Liczba ofiar jest znaczna. Zabitych jest od 5 do 10 osób, zaś liczba rannych bardzo wysoka.

Bliższych szczegółów brak.

Jest rzeczą znamienną, że komunikat o wybuchu w teatrze ukazał się dopiero dwa dni później. Rozmowy telefoniczne pomiędzy Temeszwarem a Bukaresztem dla osób prywatnych były zawieszone tak że korespondenci dzienników bukaresztańskich oraz dziennikarze zagraniczni nie mogli donieść o tym wypadku swoim dziennikom.

DALSZE ZAMACHY „ŻELAZNEJ GWARDII" W RUMUNII

W poniedziałek wieczorem na dworcu w Cluj aresztowano człowieka, w którego teczce znaleziono liczne naboje dynamitowe.

W restauracji w Targu Jiu wybuchła bomba, raniąc ciężko 5 osób, znajdujących się w tym lokalu.

Dzisiejsza prasa poranna odpowiedzialność za te zamachy zrzuca na członków rozwiązanej organizacji, „Żelazna Gwardia".

Łazienka w kawiarni

Jedna z kawiarni nowojorskich wprowadziła ciekawą inowację, która na rynku amerykańskim zdobyła sobie duże uznanie. Na 4 piętrze domu w którym mieści się kawiarnia zarząd lokalu urządził łaźnię dla dam, gdzie panie spragnione ożywienia, mogą zażyć kąpieli lekko naperfumowanej zapachem ulubionym przez daną klientkę. Dowcip tej instalacji polega na tym, że kawiarnia jest w kontakcie z wielką amerykańską wytwórnią perfum i sporządza statystykę, jakie zapachy panie cenią najwięcej. Rezultaty tej dyskretnie przeprowadzonej ankiety podane być mają do wiadomości zainteresowanej fabryki perfum.

Ostatnie życzenie sędziwego feldmarszałka Niemiec

Fedmarszałek Mackensen, ostatni z wodzów niemieckich z okresu wojny świa towej, wystosował do kanclerza Hitlera prośbę o zwolnienie z więzienia pastora Marcina Niemöllera.

Mackensen, który 7 grudnia ukończył 89 l. zaznaczył w prośbie, że prośba ta jest ostatnim jego życzeniem w życiu.

Ze świata

STAROGARD. Policja starogardzka aresztowała ostatnio niej. Jakóba Lerchenfelda, komiwojażera z Bielska, który dopuścił się defraudacji 9.700 zł na szkodę jednej z firm bielskich. Swego czasu za Lerchenfeldem policja bielska wysłała listy gończe.

WIEDEŃ. W Wiedniu ogłoszono charakterystyczny wyrok sądowy z okazji zajęcia aparatu radiowego przez egzekutora. Wyrok głosi, że sprzęt radiowy nie może podlegać egzekucji „jako nieodzowny środek wychowawczy na drodze do utrzymania kontaktu obywatela z władzami kierowniczymi partii oraz państwa.

BUKARESZT. Na rektora uniwersytetu w Cluj, prof. Stefanescu Goanga dokonano zamachu rewolwerowego.

Na ulicy dwaj nieznani osobnicy, ranili go śmiertelnie strzałami rewolwerowymi.

Policjant, który usiłował zatrzymać zabójców, padł zabity kulami rewolwerowymi. Uciekających nie udało się schwytać.

Prof. Goanga na chwilę odzyskał przytomność i oświadczył, iż wydaje mu się że poznaje w napastnikach dwóch byłych studentów.

BUKARESZT. Dwaj studenci, którzy dokonali zamachu na rektora są członkami „Żelaznej Gwardii".

BUKARESZT Urzędowo komunikują, że były minister wojny generał Antonescu został zwolniony ze stanowiska dowódcy trzeciego korpusu armii.

BUDAPESZT. Jak donosi „Uj Nemzedek", stanowisko ministra spraw zagranicznych ma być w najbliższym czasie obsadzone, według zgodnej opinii prasy, ministrem spraw zagranicznych będzie mianowany hr. Csaky, dotychczasowy szef gabinetu ministra spraw zagranicznych.

PARYŻ. Prefektura policji komunikuje, że w okręgu paryskim strajkowało około 50 do 60 procent robotników przemysłu budowlanego a 25 procent robotników przemysłu metalowego.

Wśród robotników innych działów przemysłu liczba strajkujących jest nieznaczna.

HISZPANIA.

Oba rządy hiszpańskie, mimo znacznych wydatków, jakie pochłania prowadzenie wojny domowej, znajdują jeszcze środki na rozbudowę szkolnictwa.

Po uchwalonych ostatnio przez rząd w Barcelonie 700.000 pesetów na budowę szkół, przychodzi wiadomość z Burgos, że również rząd Hiszpanii powstańczej wyznaczył na ten cel milion pesetów, z czego 3/4 przeznaczone jest na budowę szkół powszechnych.

JAPONIA

Japońskie statystyki, które obok wielu rubryk ważnych z punktu widzenia polityki skarbowej itp. prowadzą również systematyczny wykaz warunków bytowania najszerszych mas japońskich, wykazują, że ponad 80 procent Japończyków nie jada wcale mięsa, żywiąc się jedynie ryżem i zielarzami.

Tajemniczy nieuchwytny zbrodniarz zamordował 13 osób

LONDYN. W Yorkshire pojawił się nowy „Kuba Rozpruwacz" (Jack the Ripper), który podobnie jak jego poprzednik z lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia napada przede wszystkim młode kobiety oraz dziewczęta, kalecząc je brzytwą.

Pomimo usiłowań nie udało się dotychczas zaaresztować niebezpiecznego zbrodniarza, który stał się postrachem całej okolicy. Napady swe przeprowadza on pod ochroną ciemności, pojawiając się na zmianę to w innych szosach hrabstwa Yorkshire. Popłoch, jaki „milcząca błyskawica" — taki bowiem przydomek nadano zbrodniarzowi — budzi wśród kobiet, jest tak wielki, że robotnice udają się na zmianę nocną do fabryk pod eskortą policji. Tajemniczy zbrodniarz ma dotychczas na sumieniu 13 ludzi, w tym 3-ch mężczyzn.

Wodnopłatowiec rzucony o skały

LONDYN. Jak donoszą z San Francisco z powodu braku benzyny zmuszony był do przymusowego wodowania w czasie burzy wodnopłatowiec „United Air Lines". Wodowanie nastąpiło na Pacyfiku niedaleko wybrzeża.

Samolot pochwycony jednak przez fale, rzucony został o skały z taką siłą, że maszyna została roztrzaskana.

Strażnicy na wybrzeżu, zaalarmowani rozkazem radiowym, odnaleźli szczątki rozbitego samolotu na wysokiej, bardzo trudno dostępnej skale w pobliżu Point Reyes na brzegu oceanu.

Czterech pasażerów i 3 ludzi załogi niewątpliwie poniosło śmierć, gdyż przy szczątkach samolotu nie dostrzeżono nikogo.

Włamanie do banku w Grudziądzu

W nocy z 29 na 30 ub. m. nieznani sprawcy dokonali włamania do „Danziger Raiffeisenbank" w Grudziądzu i zaprujli kasę podręczną, zabierając z niej 2.010 złotych oraz platynową miseczkę do chemikalii wartości 400 złotych.

Sprawcy zamierzali również dostać się do pokoju, w którym znajduje się główna kasa banku, nie zdołali jednak przebić muru.

Energiczne dochodzenia w toku.

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY

25)

(Ciąg dalszy)

— Co? Może pan chce mnie aresztować?! — zawołał Norman Fenwick, trzęsąc się jak w febrze i ocierając drżącą ręką pot z czoła.

— Nie będę się bawił i aresztuję, jeśli będę uważał za stosowne. Mam podstawy prawne, bo zgromadziłem dużo faktów, które pana obciążają poważnie: pan Harrigan był świadkiem rozmowy między panem a pańską małżonką w parku około wieży, następnie tenże pan Harrigan spotkał pana bezpośrednio po tym, jak pan schował do krzaków pudełko ze strzykawką i z ampułkami; prowizor z apteki w Scrutonie może stwierdzić w każdej chwili, że pan jest tym samym który u niego kupił przedwczoraj inną strzykawkę i ampułki. Wystarczy?

W Normanie Fenwicku toczyła się rozpaczliwa walka. Jego wargi drgały, dłonie otwierały się i zaciskały kurczowo. Powiedział wreszcie martwym głosem:

— Tak... ja zgładziłem Archi'ego. Ale przysięgam na Boga Wszechwiedzącego, że tego nie chciałem zrobić...

XXV.

John Harrigan doznał uczucia ulgi i jak gdyby wyzwolenia.

Najokropniejszy moment minął! Norman Fenwick otruł Archiego Lawrence'a! Zaledwie o cztery kroki od Johna siedział morderca, kryjąc twarz w dłoniach i szlochał jak dziecko.

Przypuszczam, że pan to opowie ze wszystkimi szczegółami — rozległ się beznadziejny głos inspektora Hardy'ego. — Niech pan mówi prawdę, by nie było rozbieżności, gdy pan będzie powtarzał te zeznania w innych okolicznościach. — Wyjął notatnik i przygotowywał wieczne pióro. — Panie Harrigan, proszę zamknąć drzwi!

John zerwał się z taką gwałtownością, jak gdyby pragnął w ruchu wyładować zgrozę i podniecenie. Słyszał, jak zgrzytnął klucz i szczęknął zamek. Jego własne kroki wydały mu się nienaturalnie głośne.

Z daleka dobiegł głos pani Bardwell przywołujący Olgę Marsdon. W pokoju rozległo się westchnienie, od którego serce Johna ścisnęło się boleśnie. Spojrzał na Normana Fenwicka patrzącego nieruchomo gdzieś w przestrzeń.

— No, panie, Fenwick, słucham!

— Nie podejrzewałem nawet, że — urwał, zaczął latającymi rękami macać po kieszeniach. Wyjął chustkę i otarł twarz. — Nie wiem, jak to wytłumaczyć... Myślałem, że będzie się sprzeciwiał naszym zamierzeniom, więc zapytałem Dawsona... — utknął znów, jak gdyby przerażony tym, że wymienił to nazwisko.

— O co pan pytał Dawsona? — podchwycił inspektor.

— Chciałem się dowiedzieć, czy on nie zna jakiegoś środka oszałamiającego... właściwie nie oszałamiającego... bo chodziło tylko o wywarcie silnego wpływu...

— Nie rozumiem, panie Fenwick.

— Trzeba było złamać jego opór. Musiałby robić wszystko, co mu kazano... — Fenwick splótł dłonie na kolanach i patrzał ciągle w przestrzeń. — Nie przypuszczałem, że mu dałem truciznę...

— Zaraz, panie Fenwick trzeba to trochę uporządkować — przerwał Ronald Hardy, którego głos tracił nagle ostrość — Zacznijmy od początku. Pan podejrzewał, że Archie Lawrence będzie się sprzeciwiał pańskim zamiarom. Na czym one polegały?

— Stary Lawrence zrobił się wprost niemożliwy. Tak się złożyło, że cała nasza rodzina potrzebowała pieniędzy. Przedkładaliśmy staremu naszą rozpaczliwą sytuację ale bezskutecznie. Doszliśmy wreszcie do przekonania, że nie ma innego sposobu niż umieścić starego Lawrence'a w sanatorium a potym go ubezwłasnowolnić..

— Jak pan chciał to przeprowadzić?

— Myśleliśmy, że to będzie łatwa sprawa... Stary miewał często ataki, a wtedy nam groził, klął, rzucał wszystkim, co mu się pod rękę nawinęło... bo to był człowiek niespełna rozumu... Nikt z nas nie chciał mu wyrządzić najmniejszej krzywdy. Sądziliśmy, że mu będzie bardzo dobrze w lecznicy... lepiej niż w domu.

— Oczywiście! — zgodził się Ronald Hardy. — Proszę mi tylko wytłumaczyć jedną rzecz: pan mówi stale w liczbie mnogiej. Kogo ma pan na myśli?

Zdawało się, że to pytanie sprawiło znaczną ulgę Fenwickowi, jak gdyby mu wskazało, w jaki sposób może wielką częścią winy innych obciążyć.

— Byliśmy wszyscy w porozumieniu: Robert, Łucja, ciotka Stella i... Mary. — Zająknął się, wymawiając imię żony. — Tylko Archie robił nam trudności. Czasem mówił, że nie mamy moralnego prawa tak się obchodzić z jego ojcem, innym razem się zgadzał, ale nigdy nie byliśmy tego pewni. Ponieważ zaopatrywaliśmy Archi'ego w morfinę, pomyślałem sobie, że mu nie zaszkodzi środek, po którym będzie bardziej powolny naszym żądaniom.

John doznał takiego uczucia, jak gdyby spojrzał w przepaść. Przeniósł wzrok na niepozornego, niedbale ubranego człowieczka i zrozumiał w tejże chwili, dlaczego potworne wyznanie nie wiązało się w żaden sposób z tą nędzną postacią. Spostrzegł dopiero teraz, że twarz Normana Fenwicka jak gdyby ścięta i pozbawiona dolnej szczęki — wyrażała bezgraniczną tępotę i uległość. Tą istotą musiała kierować i przez nią działać obca silna wola.

Dla Johna stało się jasne, kto był wcieleniem tej niezłomnej woli — Mary Fenwick?

— Wspomniał pan o Dawsonie — podjął Ronald Hardy. — Kto to jest?

— Mój chemik.

— Czy pan powiedział, dla kogo ten środek był przeznaczony?

— Nie. Wprawdzie Dawson zadał mi takie pytanie, lecz go zbyłem jakimś wykrętem. Jeśli się nie mylę, powiedziałem, że chcę z kogoś zażartować...

— I oczywiście Dawson panu nie uwierzył — dokończył inspektor. — Więc to on przygotował dziesięć ampułek?

— Tak. Oddałem je Archi'emu w środę wieczorem.

Ronald Hardy odłożył pióro i spojrzał surowo na Fenwicka.

— Nie, proszę pana, to się nie zgadza. W środę przed południem pan zapytywał swoją małżonkę, czy już wręczyła ampułki Archie'mu Lawrence'owi.

Norman Fenwick przeniósł przerażone spojrzenie na Johna Harrigana.

— Tak — stwierdził ociągając się nieco. — Ona mu dała pudełko, ale była przekonana, że w ampułkach znajduje się morfina. Wręczyła to Archie'mu w środę po obiedzie. Archie był ogromnie zadowolony, ponieważ — jak mówił — zostało mu bardzo mało morfiny i oświadczył, że zaraz po obiedzie uda się na mały spacer.

— Co było dalej?

Norman Fenwick wzruszył ramionami.

— W czwartek rano spotkałem Prebble'a, który mi powiedział, że Archie leży martwy w altanie. Przeraziłem się śmiertelnie, ale pobiegłem do altany. Na podłodze leżał mój szwagier, a obok niego pudełko z ampułkami. Przyjrzałem się uważniej, spostrzegłem, pod lewym ramieniem strzykawkę i próżną ampułkę. Pomyślałem wówczas... pomyślałem, że warto by to wszystko zabrać.

— Dlaczego pan tak myślał?

Fenwick przesunął trzęsącą się dłonią po czole i westchnął ciężko.

— Przyszło mi do głowy, że przecież znajdą te rzeczy przy zwłokach i stwierdzą wreszcie, iż w ampułkach jest co innego a nie morfina. Schowałem wszystko do kieszeni i uciekłem. Potym przyjechał doktór i powiedział, że Archie został otruty. Przestraszyłem się okropnie, popędziłem do parku i ukryłem pudełko w krzakach.

— Czy ktokolwiek widział, jak pan zabierał z altanki strzykawkę i ampułki?

— Nie, nikt!

— Komu pan o tym opowiadał?

— Tylko żonie.

— Dobrze. Więc pan wyciął kawałek mchu, wykopał dołek i schował pudełko. Co pan potym zrobił?

— Miałem jechać po południu do miasta, aby załatwić parę spraw, tymczasem Rankin nie powrócił z powozem. Chciałem iść pieszo, ale szofer, który przyjechał po zwłoki Archie'go, powiedział, że może zabrać mnie. Przed wyjazdem udałem się do parku po pudełko — postanowiłem je wyrzucić po drodze. Gdy przyszedłem na miejsce, przekonałem się ze zdziwieniem, że w dołku nic nie ma... Przypuszczałem, że pan Harrigan wziął pudełko.

John i Ronald Hardy sądzili widocznie, że sprostowanie jest niepotrzebne, ponieważ żaden z nich nie zabrał głosu.

— Zniknięcie pudełka wprawiło mnie w zakłopotanie, a pytania inspektora policji przestraszyły mnie tym więcej, że dotyczyły właśnie strzykawki Archie'go. Poszedłem do apteki i kupiłem strzykawkę... Zupełnie straciłem głowę. Wychodząc z poczty spostrzegłem, że w kieszeni marynarki mam pustą ampułkę, tą samą, którą znalazłem pod ręką Archi'ego. Wyrzuciłem ją i rozdeptałem... Następnego dnia wręczyłem panu strzykawkę i pudełko. Oświadczyłem, że to wszystko znalazłem w pobliżu altany.

Długie mówienie zmęczyło wyraźnie Normana Fenwicka — robił wrażenie zupełnie wyczerpanego.

— Dobrze, panie Fenwick, to dźwięczy bardzo prawdopodobnie. Proszę mi powiedzieć jednak, kto z pańskich krewnych wie, że taki był istotnie przebieg wydarzeń?

Znużony Fenwick pokręcił głową.

— Chyba pan nie przypuszcza, że o tym gadałem na wszystkie strony?!... Tylko Mary wie wszystko... właściwie wie tyle, że w ampułkach było coś innego zamiast morfiny. Boże Wielki! Po co ja się mieszałem do tych spraw? — Wpadł znów w płaczliwy ton! — Jaki straszny cios będzie dla wszystkich, gdy się dowiedzą całej prawdy! Bóg mi świadkiem, że nie chciałem otruć Archie'go. Życzyłem mu zawsze jak najlepiej, nawet lubiłem go bardzo. Chodziło mi o to jedynie, by nie przeszkadzał, by się zgodził na nasz plan... Przeklęty Dawson wszystkiemu winien.

Zapanowała cisza. Słychać tylko było skrzypienie pióra.

Wreszcie Ronald Hardy przestał pisać i podniósł oczy na Fenwicka.

— A co to było z tymi stoma funtami? Komu musiał pan zatkać usta, by milczał?

— Sto funtów?... — wykrztusił Fenwick. — Nie rozumiem, o czym pan mówi?

— No, no, panie Fenwick! Chciał pan pożyczyć pieniędzy od pani Bardwell. Podsłuchaliśmy rozmowę między panią Bardwell a pańską małżonką.

Norman Fenwick załamał ręce.

— O Boże Święty! Ależ to jest zupełnie inna sprawa! Potrzebowaliśmy na gwałt pieniędzy, więc razem z żoną ułożyliśmy historię o moim urzędniku, którego wydaliłem dawno, a który mnie teraz szantażuje tym, że w księgach handlowych nie wykazywałem pełnego dochodu. Myśleliśmy, że w ten sposób uzyskamy pożyczkę, bo nam ciotka pomagała dawniej, okazało się jednak, że ter[illegible] nie ma pieniędzy. Obiecała [illegible] dać [illegible] sto funtów. Nieładnie okła[illegible]wać bliskich krewnych, ale czego człowiek nie robi, gdy jest zarżnięty...

Ronald Hardy długo nań patrzał w milczeniu.

Lawrence'a?

Twarz Normana Fenwicka bladła i czerwieniała na przemian. Jego wzrok wyrażał rozpacz i przerażenie.

— Chyba pan nie posądza... Nie ja, nie ja! Przysięgam na wszystkie świętości...

— Ale pan wie, kto jest sprawcą? — przerwał inspektor.

— Nie!... Nie wiem! Klnę się na Boga, że nie wiem, bo wskazałbym dawno mordercę!... — Spojrzał na Ronalda Hardy'ego i dodał martwym głosem: — Ale pan mi nie wierzy...

— Owszem, wierzę...

— No, co teraz będzie? Przecież pan mnie musi aresztować, prawda? Pan mnie zaraz zabierze, tak?

Inspektor z politowaniem wzruszył ramionami.

— Nic innego mi nie pozostaje, panie Fenwick. Każdy człowiek ponosi karę za swoje przewinienia. Ale pan jeszcze może pójść i pożegnać się z małżonką. Za godzinę pojedziemy razem do miasta.

Norman Fenwick rozpłynął się w podziękowaniach, jak gdyby Ronald Hardy uratował go przed szubienicą, obrzucił Johna ukradkowym nieśmiałym spojrzeniem i zataczając się wyszedł.

— Uff... — westchnął inspektor prostując się na krześle. — Panie Harrigan, niech pan otworzy okno z łaski swojej!... Zabiorę go, oczywiście, do miasta. Będzie miał dobrą nauczkę, gdy spędzi jedną noc w celi.

John popatrzył bezmyślnie na Ronalda Hardy'ego. Kpił zeń ten człowiek czy żartował? W każdym razie osądził, że jedno i drugie było wysoce nieodpowiednie w takiej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zupełnie darmo

otrzymają abonenci „GŁOSU POMORZA" kalendarze ścienny i książkowy na rok 1939.

Kalendarz ścienny,

drukowany na trwałym kolorowym kartonie, dodamy już około 15 grudnia.

Książkowy Kalendarz „Pomorzanin"

ODBIERĄ ABONENCI JUŻ NA POCZĄTKU STYCZNIE 1939 ROKN.

Treść jego będzie bardzo urozmaicona i bogato ilustrowana.

Zwracamy również uwagę na to, że objętość kalendarza książkowego będzie taka sama, jak w roku poprzednim, mimo, że w tym roku przedpłata została znacznie obniżona.

Podajemy te szczegóły do ogólnej wiadomości, aby zachęcić jak największe rzesze do zapisania „GŁOSU POMORZA", tego jedynego pisma, przeznaczonego dla mieszkańców powiatu wąbrzeskiego. Czytelników zaś prosimy, aby zechcieli powiadomić o powyższym swoich krewnych, znajomych i sąsiadów.

GAZETĘ NA GRUDZIEŃ MOŻNAZAPISAĆ U LISTONOSZY, W URZĘDACH POCZTOWYCH I ADMINISTRACJI NASZEGO PISMA W WĄBRZEŹNIE. Predpłata miesięczna wynosi tylko groszy 85 przy odbieraniu gazety w administracji, groszy 95 przy dostarczaniu przez roznosiciela lub pocztę.

KRONIKA

Kalendarzyk

2 Grudzień

Piątek

Bibianny, Aurelii m., Pauliny.
Słowiański: Subisława
Słońca wsch 7,23 zach 15,27
Księżyca wsch 12,42 zach 1.7

3 Grudzień

Sobota

Franciszka Ksawerego.
Słowiański: Wiślmira
Słońca wsch 7,24 zach 15,27
Księżyca wsch 13,6 zach 2,17

4 Grudzień

Niedziela

2 Adw. 49 Ew. O Janie Chrzcicielu w więzieniu. Barbary.
Słońca wsch 7,26 zach 15,26
Księżyca wsch 13,35 zach 3,30

WĄBRZEŹNO

● **W sprawie reklamy propagandowej w kalendarzu GŁOSU POMORZA na rok 1939 zwracamy uwagę na to, że K A L E N D A R Z wydamy już w pierwszych dniach stycznia 1939 roku w powiększonym nakładzie.**

Z uwagi na bogatą treść i objętość kalendarz POMORZANIN nadaje się wyśmienicie do celów reklamy.

Ze względu na to, że prace przygotowawcze do kalendarza już są w toku, prosimy o podanie nam inseratów reklamowych i propagandowych do kalendarza najpóźniej do 15 grudnia 1938 roku.

● **WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.** W niedzielę suma i nieszpory z Wystawieniem, po nieszporach w kościele zebranie Panien Różańcowych, w salce Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Panny Marii, o godz. 4 przedstawienie gwiazdkowe Ochronki Dzieciątka Jezus u p. Kostrzewy wieczorem o godz. 7 w salce parafialnej zebranie Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Jutro spowiedź wszystkich dzieci szkół miejskich i wiejskich przy pomocy księży całego dekanatu, dla dziewcząt o godz. 3 dla chłopców o 3,30 Kom. św. we Mszy św. o g. 8. Prosimy, żeby rodzice obowiązku swego dopilnowali i dzieci swoje punktualnie do spowiedzi i do Komunii św. przysłali. Zebranie zelatorek Dz. Jezus we wtorek o godz. 4 w salce parafialnej, zelatroki zalegające ze składkami winne je zapłacić. W środę o godz. 10,00 zebranie zarządowe Pań św. Wincentego a Paulo, po poł. o godz. 4 zebranie plenarne w Magistracie. W środę od godz. 4 spowiedź Pań Żywego Różańca, Stow. Mł. Żeńskiej i Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Panny Marii. W czwartek przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marii, nabożeństwa jak w niedzielę z wyjątkiem Mszy św. szkolnej, która się rozpocznie już o godz. 8.15. Ku czci Najśw. Panny Marii urządza Żywy Różaniec z współudziałem Akcji Katolickiej po sumie Akademia u. p. Kostrzewy, na której wygłosi referat ks. dyrektor Nowakowski z Torunia. Całą parafię zaprasza się na akademię a przede wszystkim członków i członkinie Żywego Różańca parafialnego. Dzisiaj kolekta na cele parfialne, na ulicach z polecenia Kurii Biskupiej zbiórka na cele Misyjne.

● Podziękowanie! Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali Bractwo Matek Różańcowych 10 złotych pp. NN. 24 boch. chleba 2 kg. za co składamy serdeczne Bóg zapłać.

ZA KOMITET
H. Sigurska, skarb. J. Nałęcz, prezes

● **PODZIĘKOWANIE. Za uwzględnienie moich starań o wyłożenie chodnika do Urzędu Skarbowego przy ulicy Mickiewicza oraz sprawne przeprowadzenie tych prac w trudnych warunkach składam Zarządowi Miasta Wąbrzeźna z Panem Burmistrzem Schwarzem na czele szczere podziękowanie.**

SZPAKIEWICZ
Nacz. Urzędu Skarbowego

● **Odznaczenie.** Emerytowany naczelnik wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego **Ks. Proboszcz Marceli Strogulski w Grzywnie** odznaczony został za zasługi w pracy państwowej i na polu pracy społecznej **Orderem Kawalerskim Odrodzonej Polski.**

Za zasługi na niwie pracy społecznej odznaczeni zostali **Srebrnym Krzyżem Zasługi lek. dent. p. kapitan Sturomski z Węgorzyna, Brązowym Krzyżem Zasługi p. Feliks Szaliński z Wąbrzeźna.**

● **Kwitnące chabry.** Do Redakcji naszej przyniesiono wiązankę chabrów w pełnym rozkwicie, świeżych i silnych jak gdyby to nie był grudzień lecz pełne lato.

● **Włamywacze grasują w powiecie. Po bezskutecznych włamaniach do Gimnazjum Państwowego i Szpitala Joanitów w Wąbrzeźnie, banda włamywaczy przeniosła swoją działalność w powiat. W nocy z środy na czwartek dokonano włamania do Zarządu Miasta i Zarządu Gminnego w Kowalewie. Tak samo jak w Wąbrzeźnie tak i w tych wypadkach sprawcom chodziło głównie o gotówkę, w którą jednakowoż się w tych miejscach obłowić nie zdołali, w każdym razie spowodowali uszkodzenia i nieporządki.**

Tak prasa jak i Władze bezpieczeństwa publicznego bezpośrednio ostrzegiwały przed włamywaczami, którzy wybrali sobie kolejno powiat wąbrzeski za teren działania. Nie jest oczywiście możliwe, żeby organy bezpieczeństwa publicznego każdego z osobna otoczyły swoją osłoną, każdy obywatel a przede wszystkim każdy Urząd winien w tym czasie długich wieczorów i nocy podwoić swoją czujność i zabezpieczyć się należycie przed niepożądanymi gośćmi, którzy conajmniej — jak to się stało w ostatnich wypadkach — spowodować mogą dotkliwe straty materialne.

Najlepszą ochronę stanowi samopomoc, aż P. P. — która jest zresztą już na tropach bandy — nie położy kres wyczynom zbrodniczym łupieżców.

● **Wielki koncert na cele dożywiania biednych dzieci. Orkiestra ułanów grudziądzkich ciesząca się specjalnym uznaniem obywatelstwa naszego miasta, z p. kapelmistrzem MAKOWSKIM na czele, doceniając ogromną wagę akcji dożywiania biednej dziatwy zaofiarowała samorzutnie swoją pomoc w tym zbożnym dziele i za zezwoleniem dowództwa pułku urządza w NIEDZIELĘ, DNIA 11 GRUDNIA 1938 ROKU wielki koncert muzyki kawaleryjskiej na sali p. KOSTRZEWY.**

By umożliwić również dziatwie udział w imprezie wysoce kulturalnej, poprzedzi koncert wieczorny, o godzinie 15,30 (zaraz po nieszporach) specjalny koncert dla dzieci z uwzględnieniem utworów muzycznych przemawiających najwięcej do umysłu dziatwy.

O godzinie 19,30 natomiast rozpocznie się koncert właściwy, przeznaczony dla szerokiej publiczności, która niewątpliwie stawi się hurmem, by wysłuchać dobrej muzyki na wysokim poziomie a równocześnie przyczyni się do zasilenia funduszu na tak ważny cel społeczny, jakim jest dożywianie młodzieży, stanowiącej przyszłość naszego narodu.

● **Dokąd pójdziemy w niedzielę?** Oczywiście wszyscy spotkamy się w hotelu p. Kostrzewy, gdzie Ochronka im. Dzieciątka Jezus urządza swój tradycyjny **Wieczór św. Mikołaja.** Na program składają się artystyczne występy najmłodszych Wąbrzeźnianek i Wąbrzeźnian. Niewątpliwie przedstawienie pt. **MARZENIE SIEROTKI I KARZEŁKA,** oraz wiele innych — spotka się z miłym przyjęciem.

W końcu wieczoru przybędzie na salę św. Mikołaj, który obdarzy kochane dziateczki pięknymi podarkami. W tym celu należy paczki złożyć u Siostry Ochroniarki w Przytułku Starców najpóźniej do niedzieli godziny 12,00.

● **Kontrola nad cudzoziemcami.** Władze administracyjne dla ochrony krajowego rynku pracy obostrzyły kontrolę nad zatrudnianiem cudzoziemców w rozmaitych przedsiębiorstwach widowiskowych. Przedsiębiorstwa widowiskowe, zatrudniać będą tylko tych obywateli których wizy pobytowe uprawniają do pracy w danym przedsiębiorstwie.

● **Z srebrnego ekranu. Pamięci bohaterskich walk o Niepodległość Ojczyzny, poświęcone jest dzisiejsze przedstawienie w KINIE SŁOŃCE o godzinie 20,30 p. t.**

KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI

z elitą aktorów polskich: BARSZCZEWSKA — ZACHAREWICZ — SAMBORSKI — WĘGRZYN — BIAŁOSZCZYŃSKI — PICHALSKI — DOMINIAK.

Jako drugi wyświetlony będzie przebojowy film p. t.

A S K I E R

W sobotę o godzinie 20,30 i w niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30 wielki film bohaterstwa i poświęcenia p. t.

L E G I O N Ś M I A Ł Y C H

rozgrywający się na Saharze i w Marokko, w przepysznej wystawie.

W rolach głównych JEAN JONNEL i ALICE TISSOT.

RUCH TOWARZYSTW

— Zebranie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 grudnia 1938 roku o godzinie 14,00 w Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

Zarząd

— Zebranie Rodziny Rezerwistów odbędzie się w niedzielę, dnia 4 grudnia 1938 roku o godzinie 16,00 w Hotelu pod ORŁEM. Wszystkie członkinie uprasza się o przybycie na to zebranie.

Zarząd

Walne zebranie Cechu Stolarskiego odbędzie się w środę, dnia 7 grudnia o godzinie 16.00 w lokalu Dwór Wąbrzeski, na które to zebranie wszystkich członków zaprasza

Zarząd

Z POWIATU

KRÓL. NOWAWIEŚ.

— Poświęcenie nowej szosy. W związku z zakończeniem budowy nowej szosy Król. Nowawieś—Mgowo nastąpi uroczyste jej otwarcie i poświęcenie dnia 6 GRUDNIA B. R. O GODZINIE 12-tej w Król Nowejwsi w obecności władz powiatowych.

JAWORZE.

— Uruchomienie filii Mleczarni z Wąbrzeźna. W niedzielę, dnia 4 grudnia b. r. o godz. 15 odbędzie się uroczyste otwarcie filii mleczarni spółdzielczej, którego dokona ks. proboszcz prof. Brejski z Niedźwiedzia.

WIELKIE RADOWISKA.

— **Odpust.** Bractwo św. Barbary obchodzi swój odpust w **przyszłą niedzielę, dnia 4 bm.**

Porządek nabożeństwa jest następujący:

W sobotę po południu o godzinie 3,00 spowiedź — o godzinie 5,00 pierwsze nieszpory.

W niedzielę o godzinie 8,00 wotywa — o godzinie 11,00 suma, kazanie i przyjęcie nowych członków do Bractwa.

O godzinie 3,00 po południu drugie nieszpory.

Kącik radiowy

SOBOTA, dnia 3 grudnia 1938 roku.

16,15 Kronika literacka. 16,30 Muzyka. 17,00 Nabożeństwo. 18,00 Audycja rolnicza. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 19,50 Melodie węgierskie. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert rozrywkowy. 22,55 Aktualności. 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

NIEDZIELA, dnia 4 grudnia 1938 roku.

7,15 Audycja poranna. 7,20 Koncert poranny 8,00 Dziennik por. 8,15 Audycja dla wsi. 845 Audycja Gdańska. 9,10 Program na jutro. 9,15 W dniu św. Barbary. 11,15 Muzyka. 11,45 Aktualności w programach radiowych. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Felieton. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 Literatura dla wszystkich. 14,45 Muzyka. 15,30 Audycja dla wsi. 16,15 Audycja dla dzieci. 17.00 Recital fortepianowy. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,30 Muzyka salonowa. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.15 Audycja informacyjne. 21,20 Muzyka. 21,40 Wesoła audycja. 22,10 Polska muzyka popularna. 2245 Recytacje. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

Życie towarzystw

—Walne Zgromadzenie Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Wąbrzeźnie.

Doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Pow.P.C.K. odbyło się na sali Domu Społecznego w Wąbrzeźnie w dniu 18 listopada 1938 roku. O godzinie 19,30 zagaił zebranie Prezes p. dr. **Woźniewski**, witając wszystkich obecnych.

Następnie p. dr. **Woźniewski** podaje do wiadomości program obrad Walnego Zgromadzenia.

Na przewodniczącego Prezydium Walnego Zgromadzenia wybrany został jednogłośnie p. burmistrz **Leon Schwarz**, a do prowadzenia protokołu p. **Zofia Burdzówna.**

Protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia odczytany przez p. **Zofię Burdzównę**, zebrani przyjęli do wiadomości bez zastrzeżeń.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej składa przewodniczący p. **Aleksander Ledwochowski**, odczytując protokół z odbytej rewizji.

Jak z tego wynika, Komisja Rewizyjna badała rachunkowość za czas od 24 lutego 1937 r. do 1 listopada 1938 roku. Komisja stwierdziła, że rachunkowość prowadzona jest prawidłowo, a stan Kasy znaleziono w porządku, na podstawie czego Komisja stawia wniosek na Walne Zebranie, by udzielić Zarządowi pod względem rachunkowości pokwitowania.

Z sprawozdania tego wynika, że w okresie obrachunkowym t. j. od dnia 24 lutego 1937 r. do 17 listopada 1938 roku obroty wynosiły
w dochodzie złotych 1.426.64
w rozchodzie złotych 1.538.88
stan kasy per 17. 11. 38 r. wynosi zł 490.75

W związku z ustąpieniem przez losowanie 1/3 Zarządu w ilości 7 osób, wybrano ponownie ustępujących jednogłośnie. Na miejsce ustępującej na własne życzenie sekretarki p. Aleksandry **Ambrożkiewiczównej**, wybrano jednogłośnie p. **Józefa Kurzyńskiego.**

Następnie omówiono i uchwalono program pracy na rok 1939 jednogłośnie, a obejmuje on:
1) werbowanie członków,
2) organizacja drużyn ratowniczych,
3) zakładanie Kół Młodzieżowych,
4) gromadzenie funduszów przez urządzanie zabaw i tygodnia P. C. K.

Według porządku obrad p. dr. **Woźniewski** w skrócie zdał sprawozdanie z prac Oddziału P. C. K. w Wąbrzeźnie oraz utworzonych przy Oddziale dwóch drużyn ratowniczych i to żeńskiej i męskiej i Kół Młodzieżowych.

Poczym przedstawił przewodniczący zaprojektowany przez Zarząd preliminarz budżetowy na rok 1939 wykazujący w dochodach i rozchodach sumę zł 760,— Preliminarz został przyjęty bez zmian.

W wolnych wnioskach zabierali głos, pp. naczelnik sądu **Żuralski** proponując urządzanie odczytów, oraz kursów ratowania tonących. P. **Kurzyński Józef** również wysunął wniosek, aby podczas lata byli na plaży specjalnie wyszkoleni ratownicy z ramienia P. C. K., by zapobiec częstym wypadkom zatonięcia w czasie sezonowych kąpieli. W odpowiedzi na powyższe wnioski Prezes p. dr. **Woźniewski** wyjaśnił, że przeprowadzenie odczytów na temat ratownictwa byłoby wskazanym i wkrótce Zarząd poczyni starania, aby takowe się odbyły. Natomiast zorganizowanie specjalnej straży ratowniczej w czasie trwającej kąpieli na plaży miejskiej, byłoby niemożliwym do zrealizowania, z uwagi że takie siły musiałyby być płatne, a P. C. K. nie posiada na to funduszy. Proponuje natomiast, by siły do ratowania wystawił Zarząd Miejski, a Oddział wyszkolił dane siły, przez instruktora Okręgowego. P. dr. **Podlaszewski** proponuje, by taki kurs był urządzony w jedną niedzielę, przez specjalnego instruktora z Torunia, dla całej elity sportowej.

W dalszym ciągu wolnych wniosków zabrała głos II wiceprezeska p. **Żuralska** wysuwając wniosek, aby urządzić wykłady dla pań z inteligencji, przedmiotem których byłoby zaznajomienie z higieną, zakładaniem opatrunków, zapobieganie chorobom, gdyż kilka lat wstecz podobny kurs odbył się i miał wielką frekwencję. Prezes dr. **Woźniewski** oświadcza, że takie wykłady zostaną zorganizowane.

Poczym p. dr. **Woźniewski** dziękując wszystkim za udział, zakończył posiedzenie.

Złóż „DAR" na pomoc zimową

ODEZWA

Związek Byłych Uczestników Strajku Szkolnego z lat 1906-07 na Pomorzu, przystąpił do rozpoczęcia pobudowania pomnika tak doniosłego faktu historycznego jakim był strajk szkolny na Pomorzu.

Upamiętnieniem tego czynu patriotycznego ma być szkoła powszechna 7-mio klasowa imieniem „BYŁYCH UCZESTNIKÓW STRAJKU SZKOLNEGO NA POMORZU Z LAT 1906-07. Szkoła stanie na Pomorzu tam, gdzie najbardziej będzie potrzebna.

Zrealizowanie zamierzeń naszych będzie tylko częściowym spłaceniem długu wdzięczności przez obecne pokolenie wobec tych, którzy przez ponoszenie kar i poniewierkę utrzymywali ducha polskości na Pomorzu i przyczynili się w niemałej mierze do odzyskania niepodległości, umożliwiając tym samym młodzieży naszej uczenie się w szkole polskiej.

Fundusze jakimi Związek w tej chwili dysponuje nie wystarczają do realizacji powyższego zadania. Fundusz budowy szkoły został zapoczątkowany kwotą około 10.000 złotych przez organizacje byłych uczestników strajku szkolnego i ofiarodawców.

Zarząd Koła Lokalnego Byłych Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 w Wąbrzeźnie, zwraca się z gorącą prośbą o przyjście z pomocą i poparcie w powyższej akcji drobną kwotą ofiarowaną na tak wzniosły cel.

Po ewent. ofiarowaną kwotę zgłosi się nasz skarbnik kol. ZARĘBSKI STEFAN z odpowiednim upoważnieniem.

Już z góry dziękujemy Organizacji — Cechowi za przychylenie się do powyższej prośby naszym hasłem:

„NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS"

Wąbrzeźno, dnia 15 listopada 1938 roku.

ZARZĄD

J. Lewandowski, prez. St. Jaruszewski, sekr. S. Zarębski, skarbnik

Jako pierwszy akcję powyższą poparł ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH KOŁO W WĄBRZEŹNIE ofiarując na ten cel złotych 5.00. Sumę tą przekazaliśmy na konto Związku Strajku Szkolnego w Woj. Kom. Kasie Oszczędności w Toruniu.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań dnia 29.11 1938 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi za.

B Y D Ł O:

BUHAJE:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta .	48—58
Nietuczone dobrze odżyw. starsze . .	44—46
Miernie odżywione	34—40
KROWY:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—78
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone, dobrze odżywione	40—46
Miernie odżywione	20—28
JAŁOWICE:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40
MŁODZIEŻ:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	76=84
CIELĘTA:	
Najprzedniejsze cielęta tuczone . . .	76—84
Tuczone cielęta	66—74
Dobrze odżywione	54—64
Miernie odżywione	40—52
OWCE:	
Wytuczone pełnomięs. jagnięta . . .	64—70
Tuczone starsze skopy i maciorki .	50—62
ŚWINIE:	
Pełnomięs. 120—150 kg żywej wagi	100—104
Pełnomięs. 100—120 kg żywej wagi	94—26
Pełnomięs. 80—100 kg żywej wagi	90—98
Maciory i późne katastry	82—92

3. Co. 126/38

W Y W O Ł A N I E

Niezamężna i pełnoletnia **Eleonora Balcerska z Poznania Fredry 1** i zamężna **Gabriela z Balcerskich Łaszewska z Białegostoku, Kraszewskiego 7a** dział. za zezwoleniem męża **Mariana Łaszewskiego** stamtąd, zastąpione przez adwokata **Kazimierza Balcerskiego w Wąbrzeźnie** wniosły o wdrożenie postępowania i wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w wysokości **2.000 mk. wraz z 5% odsetkami, zapisanej w dziale III. pod nr 31 księgi wieczystej Wąbrzeźno karta 195.**

Posiadacza tego listu hipotecznego wzywa się by najpóźniej w terminie wywoławczym **dnia 14 czerwca 1939 roku o godzinie 12,00 przed południem w podpisanym Sądzie sala nr 20 swoje prawa zgłosił i list ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie tego listu.**

WĄBRZEŹNO, dnia 12 listopada 1938 roku

SĄD GRODZKI

Za szczere dowody współczucia i serce okazane nam z powodu śmierci mego najdroższego męża i naszego kochanego tatusia składamy serdeczne

Bóg zapłać

Kazimiera Sarniewiczowa i dzieci

OGŁOSZENIE

We wtorek dnia 6 grudnia 1938 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie.

Spęd zwierząt racicowych jest zakazany

Burmistrz
(—) Schwarz

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.